

KURJER BIAŁOSTOCKI

№ 20 Opł. Poczt. 11-24

Cena 20 gr.

ABC

PISMO CO DZIENNE
INFO NIJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM
Białystok, sobota 21 stycznia 1928 r.
Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Dziwy! Dziwy!

Generalowie na froncie wyborczym skosztują walki politycznej

Kampanja wyborcza jeszcze nie nabrała rozpędu jej właścicieli. W szranki walczących wstępuje jednak coraz więcej ludzi. Wielu z nich nie było jeszcze nigdy na froncie. Ale wielu jest takich, którzy sporo natykali się dymu i prochu prawdziwego na prawdziwym froncie, a teraz chcą skosztować walki politycznej.

Przodują temu ruchowi generalowie. Niektórzy dawnemi laty, w czasach swej młodości brali udział w pracach młodzieży, ale większość to zawodowi wojskowi.

Na charakterystyczniejszą jest kandydatura gen. Berbeckiego, dowódcy O. K. Toruńskiego. Po zatem kandydują bądź w okręgach, bądź na liście państwowej bloku rządowego generalowie w służbie czynnej: Rydz Smigły z Generalnego Inspektoratu, Dąb Biernacki i gen. Jul.

Stachewicz, szef wydziału historyczno-naukowego.

Pozatem kandyduje gen. Żeligowski w Wilnie, ale ten jest już w rezerwie. Wątpliwe, czy wstąpi on kiedykolwiek na mównicy, gdyż nie należy do krasomówców.

Wiadomość o kandydaturze aktywnych generalów wywołała w kołach politycznych zrozumiałą sensację.

Dyrektorzy Banku Spółdzielczego pod śledztwem na wolnej stopie

Jak się „ABC” dowiaduje, jeszcze w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych wszystkich trzech aresztowanych dyrektorów Banku Spółdzielczego sędzia śledczy 13 okręgu po przesłuchaniu zwolnił z aresztu oddając ich pod dozór policji.

Wobec licznych zawiadomień w tej sprawie sędzia śledczy, prócz przeszło 100 świadków, wezwał 10-ciu bankowych ekspertów, którzy mają przeprowadzić wszystkie akta Banku Spółdzielczego i wydać opinię na jaką sumę popelniono nadużycia.

Pod wpływem najwyższych czynników

Zmiany na liście sanacyjnej Konserwatyści pobili „Partję Pracy”

Dzisiaj jest rzeczą wiadomą, że państwowa lista sanacji będzie gruntownie zmieniona. Zdecydowała o tem interwencja k. Janusza Madzwilki u najmiarodajniejszych czynników sanacji. Po tej interwencji na pierwsze miejsce listy państwowej sanacji pojdą konserwatyści, potem t. zw. naprawcy (Związek Naprawy i Reformy) a potem dopiero członkowie Partji Pracy.

Dowiadujemy się między innymi, że b. poseł Koczałkowski, prezes Partji Pracy, który figurował na pierwszym miejscu za ministrami na zgłoszonej liście sanacji został przesunięty na miejsce 8-me. Również smutny los spotkał b. posła Polakie-

wicza. Najbardziej jednak te zmiany dotyczą b. posła Miadowskiego, który po to wystąpił z Ch. Dem., aby przy pomocy sanacji powtórnie zdobyć miejsce. Najmiarodajniejsze czynniki sanacji obeszły się z nim... okrutnie.

Zmiany te wywołały istny popłoch w Partji Pracy. Jednakże ten kielich goryczy muszą wypić do dna. Tak postanowiły najwyższe czynniki sanacji. W sferach dziennikarskich komentują to jako zwycięstwo kierunku „Głos Prawdy” nad kierunkiem „Epoka”.

Zmieniona tak lista sanacji musi być powtórnie zgłoszona. Ponieważ Główna Komisja Wyborcza stanęła na stanowisku,

że w zgłoszonych listach nie mogą być robione zmiany, wobec tego lista sanacyjna będzie się musiała wyrzec nr. 1. Jaki będzie numer listy sanacyjnej, pokażą najbliższe dni.

Narady nad odpowiedzią litewską

Noty ogłoszone będą dziś po południu

Wczoraj do późnej nocy toczyły się narady nad tekstem odpowiedzi litewskiej przywiezionej przez delegata hr. Tarnowskiego.

W naradach brał udział Marszałek Piłsudski, minister Zaleski i naczelnik wydziału wschodniego Hołówek.

Narady były ściśle poufne — komunikat o wyniku narad wraz

Ameryka się zbrol

LONDYN, 20.1. A. T. E. — Donoszą z Waszyngtonu, że rząd amerykański na żądanie kongresu udzielił środków na budowę co najmniej 300 hydroplanów, jako dopełnienia programu budowy floty.

Na przystanku Górki

Zderzyły się dwa pociągi

Kilkanaście osób rannych

Na przystanku Górki w dystrykcie gdańskiej, wskutek nieustalonej dotąd przyczyny, pociąg gospodarczy najechał na pociąg towarowy, skutkiem czego wykołowało się kilka wagonów, przyczem kilku ludzi odniosło cięższe obrażenia, a hamulcowy Franciszek Fijolek, cięższe. W sprawie wykołowania toczy się energiczne dochodzenie.

Spiętrzone wagony

Na transsyberyjskiej kolei załamy maszynistę i ranny kilkanaście osób

MOSKWA, 20.1. A. W. Donoszą tu z Tiumieni, iż w pobliżu tego miasta na transsyberyjskiej linii kolejowej nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych

Obie lokomotywy i kilkanaście wagonów uległy zupełnemu strzaskaniu. Jeden maszynista jest zabity, kilkanaście osób z obsługi odniosło ciężkie rany.

Na Górnym Śląsku

Blok sanacyjny trzeszczy

Usiłowania woj. Grażyńskiego rozbite

KATOWICE, 20.1. (Tel. wt.). Jak wiadomo, na terenie Górnego Śląska, woj. Grażyńskiego przystąpił do organizowania bloku, który miał obejmować wszystkie ugrupowania polskie by tem skuteczniej przeciwstawiać się Niemcom. Blok ten nosił nazwę „Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy”. Do bloku, występującego pod tak szczytnymi hasłami wstąpiły wszystkie niemal polskie grupy na Śląsku, z wyjątkiem grup p. Koriantego i Kustosza.

Tymczasem przed kilku dniami woj. Grażyński oświadczył,

że blok musi przyłączyć się do listy państwowej t. zw. „Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem” i pod tą firmą występować na Śląsku. Okazało się zatem, że nadużyto do celów formowania bloku sanacyjnego dobrej wiary wielu ugrupowań.

Wobec tego wczoraj w imieniu N. P. R. pp. Grajek, Obrzut i Roguszczyk oświadczyli wojewodzie Grażyńskiemu, że N. P. R. w takim przedsięwzięciu udziału nie weźmie. Blokowi sanacyjnemu na Śląsku grozi zatem rozbitcie.

Strajk w „Pocisku” zlikwidowany urzednicy przystąpili do pracy

Wczoraj, w inspektoracie pracy i obvodu, pod przewodnictwem insp. p. Kwapińskiego, odbyła się wspólna konferencja z strajkującymi urzędnikami „Pocisku”.

Po dyskusji i porozumieniu z dyrektorem „Pocisku”, która zgodziła się sprawę pensji w elkanocnej poruszyć na wspólnej konferencji w inspektoracie pracy urzędnicy postanowili strajk przerwać i przystąpić do pracy.

RYGA, 20.1. (ATE). W Odesie w jednej z piwnic znaleziono białą wartość okolo miliona rubli. Właściciel tego skarbu, znany jubler Kochricht ukrył ją, a potem uciekł z Odesy.

Sprawę dodatków drożyznianych odroczone do czasu porozumienia się w tej sprawie z M. S. Wojsk.

Dzisiaj rano urzędnicy „Pocisku” przystąpili do pracy.

Trupy nie trupy

Strzały zazdrosnego męża

na szczęście nie zraniły nikogo

Pan Walenty U. od kilku lat nie żyje z żoną. Pomimo to jest jednak o nią piekielnie zazdrosny.

Nocy wczorajszej pana Walentego zawiadomiono, że zazdrość jego nie jest pozbawiona podstaw. Kipiący złością małżonek chwycił palto i kapelusz i pobił do mieszkania żony.

Telefon nie kłamał. Zazdrość pana Walentego była usprawie-

dliwiona.

Dwa strzały i dwa ciała zwaluty się na podłogę. Krwi jednak nie było. Okazało się że p. Juljauna i jej przyjaciel upadli na podłogę... ze strachu.

Pan Walenty korzystając z ogólnego zamieszania zbiegł.

NA RATY

UBIORY OKRYCIA

męskie OBUWIE damskie

Dom Towarowy Kurcan

Długa 50 wprost Białeńskie (w piawotzu)

GIEŁDA

Dzisiejszy przedgieldowy rynek akcyjny wykazał tendencję nieco spokojniejszą. Realizacja cokolwiek osłabła, wskutek czego kursy akcji kształtują się w granicach oficjalnych notowań z odrobiną lekkiej poprawy. Obroty akcyjnymi są w dalszym ciągu bardzo ograniczone, transakcje zawierano przeważnie na drobne partje materiału.

Wymieniano: Bank Polski 164,00; Waraz. Cukier 77,00; Węgiel 180,50; Nobel 40,50; Cegielski 48,00; Lipopy 41,50; Modrzejów 44,00; Ostrowiec 83,50; Rudzki 50,00; Starachowice 62,50; Żyrardów 16,50; Borkowicki 18,00; 4 i pół proc. L. Z. Z. 57,25; 5 proc. L. Z. miejskie 65,25; 8 proc. L. Z. miejskie 80,50.

„NASZE ABC”

Zawód

Od dawna zapowiadana odezwa Bezpartyjnego Bloku wopoli pracy z Rządem pojawiła się nareszcie ogłoszona w dzisiejszych rannych piśmie i rozreklamowana niewątpliwie przez rządowe agencje telegraficzne. Czekano jej z zainteresowaniem: Co też nowego powie obywatelowi, jakimi hasłami pociągnie wyborców?

Spotkał tu każdego zawód. Obszerna, zaopatrzona długim szeregiem nazwisk nieznanymi osobistośćmi, członków „czwartej brygady”, najnowszych Piłsudczyków, odezwa składa się z trzech części.

W pierwszej dokonano rozprawy z przeszłością. Potępiono ją bezapelacyjnie, bezwzględnie, zmieszano z błotem. Długoby można na ten temat drażliwy prowadzić rozmowy spokojne i pouczające. Nie miejsce na ich podejmowanie teraz i tutaj. Nie można jednak nigdy zapominać, iż pierwszą ordynacją wyborczą, której zasady dotąd są niemal niezmiennione, opracował na rozkaz Marszałka Piłsudskiego ówczesny premier Moraczewski. Nie wymaga nikt z dziejów faktu, iż przez pierwsze cztery lata Głowa Państwa był Naczelnik Józef Piłsudski.

Druga część odezwy dotyczy naprawy ustroju Państwa. Wzmocnienie władzy Prezydenta, rozgraniczenie uprawnień władzy wykonawczej i ustawodawczej, silny rząd, zajęcie się sprawami gospodarczymi: oto szereg okólników, wysuniętych przez odezwę. W jaki sposób czynniki, współdziałające z odezwą, zamierzają rozwiązać te zasadnicze zagadnienia, jak sobie wyobrażają ów silny rząd, owe zwiększenie władzy Głowy Państwa, jak chcą naprawić nasz ustrój — na żadne z tych podstawowych pytań odpowiedzi nikt nie znajdzie.

Wszak w tym potępianym i wyklinanym sejmie w r. 1925 i 1926-tym były zgłaszane jeszcze przed zamachem majowym wnioski o reformę Konstytucji, o wzmocnienie władzy Prezydenta, o zmianę ordynacji wyborczej, by podnieść poziom intelektualny ciała ustawodawczego. Rzecz dziwna, iż właśnie Rząd nie miał wtedy do powiedzenia. Milczał. Nie poparł żadnej inicjatywy poselskiej, wskutek czego wobec opozycji lewicy nie można było przeprowadzić odpowiednich zmian.

Wreszcie część trzecia: nie szukajcie słów, co są warte „tylko, co mierzą słomy”, a za program niech starczą wyniki 19-to miesięcznej pracy Rządu.

Każdy widzi nieustanną poprawę stosunków w Polsce nie tylko od dzisiaj, ale od odzyskania niepodległości. Każdy jej pragnie z całej duszy. Każdy dołoży wszelkich sił, by rosta i potężniała nasza Ojczyzna w wielkie Mocarstwo, lecz obywatele kraju coraz bardziej sobie uświadamiają jedno: że nic nie widzą.

Przypuszczano słusznie, iż deklaracja bloku współpracy z Rządem określi jasno, dokąd rząd prowadzi obywateli, jak pojmuje przyszły ustrój Państwa, jak określa swe stanowisko wobec Kościoła, jakie w Państwie przyznaje miejsce narodowi polskiemu, jak określi swój stosunek do przyszłej reprezentacji narodowej; przypuszczano, iż deklaracja czynników, stojących blisko Rządu odpowie na tysiącnie niedomówienia, na tysiącnie zagadnienia, tłoczące się ciągle na myśl

Pod teatralną maską Komuniści u Niezależnych Socjalistów

przygotowywali robotę wywrotową

14 młodych komunistów w rękach policji

Onegdaj w lokalu N. S. P. P. (Niezależna Socjalistyczna Partja Polska) zebrała się młodzież należąca do Z. M. K. (Związek Młodzieży Komunistycznej) i pod pozorami próby z teatru amatorskiego, rozpoczęła obrady. Podczas obrad przemawiali delegaci z rozmaitych miast i centrali warszawskiej, przy czym kierownicy dawali instrukcje i wskazówki dla początkujących członków Związku Młodzieży Komunistycznej.

Policja polityczna, dowiedziawszy się o obradach, otoczyła dom nr. 49 przy ul. Leszno, gdzie odbywało się zebranie. Młodzi komuniści, zobaczywszy wywiadowców, zaczęli uciekać przez okna i znanymi sobie skrytkami, tak, że z 32 obradujących komunistów, policja zatrzymała tylko 14-tu.

Podczas rewizji znaleziono przy zatrzymanych bardzo obcia

tające dowody: skrypty, odezwy, nakazy, zlecenia, listy z zagranicy i t. d., oraz pieniądze organizacyjne.

Po skonfiskowaniu dowodów rzeczowych policja aresztowała młodych komunistów, wśród których jest kilku wybitnych działaczy, przeprowadziła do ratużnicy i wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Nabożeństwo żałobne za uczestników powstania styczniowego

Staraniem Zarządu Stowarzyszenia Weteranów 1863 roku, odbędzie się w rocznicę powstania styczniowego 23 b. m. w poniedziałek, żałobne nabożeństwo w kościele Św. Krzyża o godzinie dziesiątej i pół rano.

Dziś wyrok

o procesie o nadużycia w urzędzie śledczym

Proces o nadużycia w urzędzie śledczym dobiega końca.

W dniu wczorajszym zeznawał cały szereg świadków, m. in. świadek Sroczyński, który zeznaje, iż Dobiecki przekupuje i instruuje świadków, by zeznawali na jego korzyść.

Na wniosek prokuratora zeznawano, jako świadka, p. Wojniczową, która zeznaje, iż Dobiecki był członkiem ochrony i wyprawił na Sybir 47 ludzi.

Pozatem zeznają świadkowie Wejman, Nisenholz i posterunkowy Szablowski.

Następnie zabrał głos podprokurator Nisensohn, który w krótkich, lecz treściwych słowach sobrozaował działalność Kurnatowskiego i Dobieckiego i popierając oskarżenia, wniósł o wyrok w granicach aktu oskarżenia.

Obrońcy Brochman, Nowodworski, Mieczysław i Nikodem Geldsteinowie, Kruzański i Halpera, poświęcili najwięcej czasu krytyce świadków.

Wszyscy oskarżeni w ostatnim slo

Kilkuset ludzi znaleźli dach nad głową Nowy dom dla bezdomnych na Grochowie

Niewzłocznie po wznowieniu ruchu budowlanego, podjęte będą dalsze roboty przy budowie czwartego domu dla bezdomnych na Grochowie przy ul. Podskarbinskiej. Na jesieni r. b. dom ten będzie oddany do użytku. Będzie to duży gmach trzypiętrowy o jednolitych mieszkaniach z kuchniałami, który zapewni dach nad głową kilkuset bezdomnym.

każdemu patryjocie, poczuwającego się do odpowiedzialności za los swego Państwa.

Odezwa wysmiewa tylko deklaracje programowe, porównując ich wartość do mierzwę słomy. Odpowiedzi na pytania nie daje. Sprawia tedy każdemu — zawód...

wie prasli o uniewinnienie. Wyrok ogłoszony będzie dziś w godzinach popołudniowych.

O kiełbasie, grzybkach i ogórkach

opowieść tragiczna

Państwo Kazmierzostwo Skowronkowie byli naogół zgodni. Chodzili do kina, na przechadzki, od czasu do czasu mają fundował swej żonce czarną kawę w cukierku — było jednak i smutwienie. Powodem nieporozumień były słabe zdumoci gastronomiczne pani Kazimierz.

— A mówiasz mi, że jesteś gospodarną, narazie jednak tego nie widzę. Codziennie traktujesz mnie jednym i tym samym obiadem.

— Mój kochany, czemu się gniewasz? Wczoraj była supa na grzybkach, kiełbasie, ogórku, a przedwczoraj...

— Baresz z kiełbasą, grzybki, ogórek, a dzisiaj... — No, ciekawym, co dzisiaj przygotowałaś.

— Coś nowego! — No mów! — Kiełbasa, ogórek i grzybki — przecież ty to lubiasz, Kaszu.

— Nie moja droga, tak dalej być nie może. Ty tracisz na cerze, a mnie kiełbasa już gardłem wychodzi.

— Więc co zrobić? — Musimy przyjąć kucharkę. Po długich dyskusjach pani domu przyjęła do pomocy hożą dziewczynę, Katarzynę Jemiołą.

Dziewczyna zabrała się ochoczo do pracy. Zupa ogórkowa... plasterki przyprawy kanej kiełbasy... grzybki w śmietanie...

— Kaszu, czy nie można było coś innego przygotować, krzyknął zdenerwowany pan Kazimierz, powróciwszy z biura.

Radsłiam się pani, zresztą podobno

6-letnie dziecko oblało się wrzątkiem wody

We wsi Wiktorzyn gminie Skorosze, w pobliżu Warszawy, pozostawione bez opieki dzieci bawiły się w domu. Jedno z nich 6 letni Ryszard Gustaw Gryglas przewrócił na siebie naczynie z gotującą się wodą i omal żywcem nie ugotował się w tym ukropie. Niezszczęśliwego malca z poparzoną ciałem odwieziono corychlej do szpitala Dzieciątka Jezus. Niezszczęśliwemu dziecku zeszła skóra z głowy, przyczem wzrok jest poważnie zagrożony.

Stan chorób zakaźnych

W okresie tygodniowym od 8 do 14 stycznia włącznie zarejestrowano w Warszawie 41 przypadków zachorowań na szkarlatynę, co stanowi o 3 więcej, niż w poprzednim tygodniu. W tym samym okresie zanotowano 1 przypadek duru plamistego. Zarejestrowano też 11 przypadków duru brzusznego, 1 rzekomego, 23 dyltery, 72 odry, 19 koklusz, 12 jaglicy, 30 róż, 1 różyczki, 1 Heine Medina, 2 grypy, 100 grypkicy.

Czytelnicy „ABC”

Nigdy nie zawodzą

Głnący z głodu grawer p. Ch. znajdzie pracę w zakładzie pieczętarskim p. Jurkowskiego, Podwa: e 14

Przed kilku dniami opisałismy w „ABC” straszną dolę rodziny grawera p. Ch., pozbawionego od miesiąca pracy. Żona jego, na ulicy tródmieściła stołicy padła z głodu.

Odwolaliśmy się do dobrych serc czytelników „ABC”. Apel taki nigdy

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

DONOSZA ZE:

NOWA LISTA PAŃSTWOWA Stronnictwo radykalno - chłopskie, na czele którego stoi ks. Okon złożyło listę państwowa, która zaopatrzona została Nr. 12.

PROCES POLAKÓW W KOWNIE

oskarżonych o zdradę stanu rozpoczął się 19 b. m.

P. JAHN

prezydent kłajpedzkiej izby handlowej przybywa do Polski.

KS. SKALSKI

stał w dniu 23 b. m. przed sądem wojskowym bolszewickim za działalność antysowiecką.

STRASZNY WYBUCH MINY miał miejsce na placu ćwiczeń w Modlinie; 1 zabity i 3 rannych.

O DYMISJI WALDEMARASA kolportuje pogłoski „Neue Presse”.

ALBERT THOMAS

dyrektor międzyn. biura pracy przy Lidze Narodów, przyjeżdża 21 b. m. do Warszawy.

nie zawodzą, nie zwiodli i tym razem. Poszły się składki na rodzinę biednego grawera. Oglaszaliśmy je już w naszym „ABC”.

Onegdaj nad głodem się do naszej redakcji p. Jurkowskiego właściciel pracowni pieczętarskiej przy ul. Podwa: e 14 i oświadczył, że gotów jest dać nieuczestliwemu grawerowi pracę w swoim zakładzie.

A więc dzięki ofiarności czytelników naszego pisma i uroynności p. Jurkowskiego, biedny grawer ma już los zapewniony. Gdy mu o tem redakcja naszego pisma doniosła, w oczach jego zakręciły się łzy.

— Dobrych ludzi Bóg wynagrodzi — wyszeptał zduszonym od wzruszenia głosem.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o sprostowanie listu dr. Grodeckiego w Nr. 15 ABC.

P. Grodecki należał na wypowiedzenie mi stanowiska w Kasie. Wszystkie trzy instancje sądowe orzekły, że wypowiedzenie to było nielegalne, spowodowane fałszywymi motywami i pozbawione wszelkich skutków prawnych i nakazały Kasie Ch. wypłacić mi odszkodowanie w sumie około 15.000 zł. Ponieważ dr. Grodecki był inicjatorem tej imprezy, on więc odpowiedzialny jest moralnie i faktycznie za jej skutki, ma więc obowiązki moralny wrócić Kasie te sumę. Nienawda jest to zdanie, by p. Grodecki zapłacił 15.000 zł. Jest niewygodna i mojej stronie. Prawda natomiast jest, że w jednym z wyroków Sad Okręgowy (Nr. III. 4 K. 379/26) orzekł, że zeznania dr. Grodeckiego nie dają gwarancji bezstronności a złożone dokumenty nie potwierdziły opinii dr. Grodeckiego o Hellinie i że dwaj członkowie Zarządu Kasz Chorych m. W. skazani zostali wyrokami Sądów Państwowych za oszczerstwo przeciw mnie. Pisanie listów do gazet nie jest identyczne z zaplaceniem należnej sumy.

Dyondy Hellin.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec listu D-ra Hellina oświadać, że wobec stożenia skargi do Sądu w polemikę w tej sprawie wdawać się nie zamierzam.

Z poważaniem

Dr. Grodecki

Naczelnny Lekarski

Kasz Chorych m. Warszawy.

Stary Świat spogląda na Nowy Świat i słucha...

Kongres Wszechamerykański w Hawanie

30.000 tłum witał Prezydenta Coolidge'a

Dyktatura dolara czy niezależność narodów?

Telegrafny doniosły, że prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge udał się w otoczeniu ministrów i świty, składającej się z 85 osób, na otwarcie piętego kongresu wszechamerykańskiego do Hawany, stolicy republiki kubańskiej.

Prezydent najpotężniejszego pod każdym względem państwa amerykańskiego wystąpił więc na kongresie ludów Nowego Świata w formie bardzo okazałej, a wystąpieniem swym, którego ograniczyło się do uczestnictwa w otwarciu i wygłoszenia stosownej mowy, pragnął niezawodnie zaznaczyć, że Stany Zjednoczone przypisują sobie porozumienia ludów amerykańskich poważne bardzo znaczenie.

Uczczony salwą honorową Prezydent Coolidge stanął na terytorjum kubańskim, witany przez olbrzymi tłum, rekordowo amerykański tłum, obliczony na 300.000 osób. Takiego tłumy chyba jeszcze świat nie widział!

Dziwić się temu wszystkiemu nie można. Stany Zjednoczone to taka potęga, że musi ona imponować innym państwom amerykańskim. A państw tych jest wszak bardzo wiele. Wystarczy przejść w pamięci Meksyk, Nikaragua, Urugwaj, Peru, Boliwję, Kuba, Kolumbia, Argentyna, Chili, Brazylia, a wymieni się tylko pewną ilość tych państw i państewek. Oczywiście, że każde z nich jest zerem lub prawie zerem wobec Stanów Zjednoczonych, których potęgą jest pod każdym względem większa od wszystkich innych państw amerykańskich w sumie. Nic więc, powtarzamy, dziwnego, że Prezydent Coolidge był tak w Hawanie fetowany i że wszystkie oczy na kongresie wszechamerykańskim zwrócone są na Stany Zjednoczone.

Europa ze zrozumiałym zainteresowaniem przygląda się temu kongresowi i nadsłuchuje wieści z dalekiej Hawany. Panamerykanizm, to idea, z której niewiadomo co może wykiełkować, w każdym razie jest to idea żywa. A paneuropeizm to także idea, ale wisząca wysoko na wierzbie i wiadomo, że nie z niej nie wykiełkuje. Ale kto wie, jakie niespodzianki starej Europie zgotuje koncepcja wszechamerykańska, i kto wie, czy Stary Świat nie będzie musiał realnie pomysleć, o zabezpieczeniu sobie należnego stanowiska w świecie?

Pytania rozległe, sprawy dalekie... Narazie trzeba pilnie obserwować co się dzieje za Oceanem...

A sytuacja jest tam bardzo delikatna. Stany Zjednoczone, tak znakomicie wzmocnione po wojnie światowej, królujące w południowej części Ameryki, zdradzają coraz bardziej rozpierającą się dążność do rozszerzenia opieki nad państwami Ameryki środkowej i południowej, należącej do rodziny narodów lacińskich. Państwom tym oczywiście, dążność ta wcale się nie podoba. Stąd kwasy i dąsy... Ale Stany Zjednoczone niewiele sobie z tego robią. Do-

lar amerykański jest taką siłą, że pod swoim znakiem gotów jest zespolic wszystkie państwa amerykańskie. Państwa Ameryki lacińskiej doskonale sobie z tego zdają sprawę i dzielnie bronią swej bezwzględnej suwe-

renności. Ale... „ale” kryje w sobie aż nadto wielkie możliwości

W tej sytuacji z prawdziwym zainteresowaniem oczekiwac należy wyników piątego kongresu wszechamerykańskiego.

A jednak ABC miało rację Materiały odzieżowe podrożeją

Od 8 do 10 procent

W swoim czasie ABC podało do wiadomości, że w Łodzi zostaje zorganizowany kartel, który obejmie fabryki bawełniane, w wyniku czego nastąpi zwyczajka cen towarów bawełnianych o kilkanaście procent.

Wiadomość nasza została sprostowana przez związek fabryk włókienniczych, który twierdził, iż nie ma mowy o żadnym kartelu i o żadnej zwyczajce cen.

Jak się jednak okazuje, przed paru dniami zakończone zostały rokowania pomiędzy szeregiem wielkich firm przemysłu bawełnianego w Łodzi, a w pierwszym rzędzie Zjednoczonych Zakładów Scheibler i Grohman, J. K. Poznański, Ludwik Geyer, Krusche i Ender w sprawie unormowania cen, oraz warunków sprzedaży letnich towarów.

Wprawdzie osiągnięte porozumienie nazwane zostało przez przemysłowców konwencją cenową, a nie kartelem. Nie zmienia to jednak istoty rzeczy.

Pierwszym krokiem zjedno-

czonych przemysłowców łódzkich jest uchwała o podwyższeniu cen manufaktury letniej w granicach od 8 do 10 procent.

Szerokie warstwy społeczeństwa tem się jedynie mogą pocieszyć, że do tego kartelu nie weszło wiele innych poważnych fabryk włókienniczych i że przez to skartelowane fabryki będą musiały liczyć się z konkurencją. W każdym razie fala drożyzny ogarnia i materiały ubraniowe.

Kłótność polska zwiększa

Szanse bloku mniejszości

Liczba posłów mniejszościowych wzrośnie

Mniejszości narodowe mogą triumfować. Po pierwsze, po długich naradach, doprowadzili do wspólnego frontu wyborczego. Jedyne małe i nieliczne ugrupowania żydowskie idą oddzielnie. Po drugie stronnictwa polskie, zarówno w Ma-

łopolskę, na Wołyniu, Polesiu i Wileńszczyźnie, jak i na Pomorzu, Śląsku i w nadgranicznych powiatach Wielkopolski idą w rozsypane. Powiększa to szanse wyborcze mniejszości narodowych.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że liczba posłów z mniejszości narodowych w przyszłym Sejmie będzie duża i zapewne przekroczy setkę. Odpowiednio do tego, zmniejszy się liczba posłów Polaków. W każdym razie dziś już można stwierdzić, że Polacy z Kresów Wschodnich i częściowo zachodnich nie będą mieli takiej liczby posłów, jaką powinni otrzymać ze względu na swą siłę liczebną, gospodarczą i kulturalną.

Jak się ten stan rzeczy odbije na opinii zagranicznej. Łatwo przewidzieć. Znowuż Lloyd George i inni wrogowie polscy, marzący o okrojeniu państwa polskiego, zaczną tłumaczyć światu, że Polska ma za dużo mniejszości narodowych, że zabiera cudze ziemie i t. d. Dzięki własnej kłótności, zacietochliwości i niedołęstwu, sami wkładają broń w rękę naszym wrogom.

Pamiętać należy, że do przyszłego Sejmu wejdą w dużej liczbie Ukraińcy z Małopolski Wschodniej, wyćwiczeni w robieniu brutalnych demonstracji, zrywaniu posiedzeń, obstrukcjach parlamentarnych, w składaniu obliczonych na zagranicę demonstracji.

Wszystko to tylko może obniżyć jeszcze więcej powagę naszych ciał parlamentarnych. Również i powaga państwa polskiego tylko na tem straci.

Pod wspólnym hasłami

Książę - pan i inteligent - radykał

Eustachy Sapieha i Karol Polakiewicz
na jednej liście

Życie sprawia kapitalne figle. Jak to dziwnie ów blok współpracy z Rządem wygląda i jak dla wielu jest nie do zniesienia, tego doświadczył już niejedyn z działaczy sanacyjnych. Łatwo to jest mówić: precz z partyjnosciami, ale gdy przyjdzie do odwołania się do głosów wyborców, to...

I stąd płyną nieustanne zżymania się, starcia wewnętrzne, nieporozumienia, których jest teraz pełno w sanacji. Bo jakżeż może występować radykał robotniczy razem z przedstawicielem wielkiego przemysłu? Kłopot nielada. Straci zaufanie wyborców, o których głosy przecie chodzi.

W okręgu Białostockim, gdzie od dawna pracował dla siebie p. major Polakiewicz zawzięty Pilsudczyk, radykał, pierwszy miejsce na liście rządowej zajął ma p. Polakiewicz a drugie ks. Eustachy Sapieha.

P. Polakiewicz należy ciągle

jeszcze do Stronnictwa chłopskiego. Wiadomo zaś, że stronnictwo to jako hasło wyborcze dla wsi wysuwa ponętne żądanie: *wyłączenia bez odszkodowania*. Tak chce rozwiązać po bolszewicku reformę rolną. Agitacja tego stronnictwa w obecnej kampanii wyborczej prowadzona jest pod wybitnie demagogicznymi hasłami.

Więc jakżeż to będzie? Pan Polakiewicz jako czołowy kandydat listy będzie wołał:

— *Precz z obszarnikami! Wszystka ziemia dla chłopów bez żadnego odszkodowania!*

A drugi kandydat z tej samej listy, książę pan Eustachy Sapieha, przemówi do swych wyborców:

— *Precz z demagogiczną reformą rolną!*

Tak to w praktyce wygląda przełamaniem prawicowo-lewicowy...

Typowy nasz bałagan do spółki z bigosem myśliwsko-litewskim.



DO
EGIPTU
WPRZECIAGU 3^{CH} DNI
z Triestu i Wenecji w każdą sobotę
luksusowymi okrętami „HELOUAN” i „VIENNA”
LLOYD TRIESTINO
Warszawa, Świętokrzyska 25. Tel. 5-10 i 55-07

Niedobór w bilansie handlowym

zanlepekoli sfery decydujące

Narada w min. przemysłu i handlu

Kwestja niedoboru w naszym bilansie handlowym, który za rok ubiegły sięga prawie 400 milionów złotych musi wywołać zaniepokojenie wśród czynników miarodajnych.

Z chwilą zawarcia prowizorium handlowego z Niemcami zwiększy się import do Polski, a tem samem ujemny nasz bilans handlowy ulegnie w dalszym ciągu pogorszeniu.

W związku z tem dowiadujemy się, że minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski zwołuje w pierwszych dniach lutego naradę, w której uczestniczyć będą wybitni przedstawiciele organizacji gospodarczych

Na naradzie tej w pierwszym rzędzie poruszone zostaną sprawy: w jaki sposób można powiększyć spożycie wewnątrz kraju, jak zorganizować walkę konkurencyjną na polskim rynku wewnętrznym z wyrobami zagranicznymi, jak wogóle ma być zorganizowany eksport z Polski i wreszcie czy pożądanym jest rozwijać eksport do odległych krajów zamorskich.

Do 15 lutego ma być
zawarte

Prowizorium handlowe Polski z Rosją

W związku z wiadomościami o zawarciu w najbliższym czasie traktatu handlowego pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką, „ABC” dowiaduje się, z miarodajnego źródła, że na razie zostanie zawarte prowizorium handlowe, które po upływie pół roku ma być przekształcone na trwały traktat handlowy.

Z ramienia rządu polskiego rokowania prowadzi radca handlowy konsulatu polskiego p. Ziabicki i należy przewidywać, że zakończone zostaną do 15 lutego b. r.

Kto stanie na czele kolei usamodzielnionych w przedsiębiorstwo

Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnych źródeł, czynniki kierownicze w kolejniactwie zupełnie nie rozważały kwestii, kto ma stanąć po wydzieleniu kolei w samodzielne przedsiębiorstwo na czele władz P. K. P. Wszelkie na ten temat kombinacje są zupełnie dowolne.

Sposrżenia życia codziennego

Miłość macierzyńska u zwierząt

Jest bardzo silnie rozwinięta

Naogół wiemy o wielkim przywiązaniu zwierząt do ich potomstwa; jednak bardzo wielu ludzi tłumaczy objawy tej miłości względami czysto fizycznymi.

Mówiąc np., że suka dlatego szuka małych, które jej zabrano, że wezbrane mlekiem sutki sprawiają jej dotkliwy ból.

Tak jednak nie jest, skoro krowa, dojona przecie codziennie po kilka razy, również woła na swe cielę i smutnieje, jeśli je biorą na stałe. Jest zresztą w życiu codziennym zwierząt wyższe go zwłaszcza typu mnóstwo przywiązań niezwykle troskliwych przywiązań do swych dzieci.

Tkliwe są zwłaszcza ptaki, wśród których samiec nieraz troszczy się o małe narówni z samicą; szczególnie ma to miejsce u ptaków owadożernych.

Typowym przykładem może być słowik, który nadzwyczaj troszczy się o swe dzieci.

Gdy młode ptaszęta ukażą swe główki z poza skrzydełek, trzeba je żywić. Naogół rodzice ograniczają swą rolę do tego, że znoszą małym robaki czy ziarno. Jest jednak kilka gatunków ptaków, które okazują w tym względzie szczególną troskliwość.

Tak np. gołębie wydzielają z podgardla pożywną ciecz, bardzo przypominającą mleko; stanowi ona pierwszy posiłek dla młodych gołąbków, które rodzą się nagie, niezdarne i ślepe.

Jednak najbardziej oryginalny

sposób żywienia młodych mają pelikany; posiadają one pod dziobem rodzaj worka ze skóry, który im służy za schowanko dla ryb, wkładanych tam bez połknięcia ich. Kiedy pelikany mają młode, które trzeba żywić, wracają na ląd z tak schowaną zdobyczą i... oddają ją w sposób ogólnie znany. Gdy małe są bardzo głodne i doczekać się nie mogą ryb, własnym dziobem atakują ten worek i ułatwiają rodzicom operację karmienia.

Jednymi z najtroskliwszych gdy chodzi o małe, ptaków są gęsi, które nie tylko znakomicie opiekują się swym potomstwem, lecz bronią go w niebezpieczeństwie.

Tak otraskany z wodą ptak jak łabędź powinienby chyba pływać świetnie od urodzenia; tymczasem młode łabędzie pierwsze dwadzieścia cztery godziny życia pozostają w gnieździe; a nawet potem, gdy je matka zepchnie do wody, nie czują się w niej dobrze, długo nie mogą się z pływaniami oswoić i co chwila ratują się przed nadmiarem przykrych wrażeń, sadowiąc się na grzbiecie matki, w której skrzydłach czują się jak w najwgodniejszej pościeli.

Skoro tylko młode łabędzie podrosną i opierzą się, odlatują i nie wracają więcej do gniazda, zresztą gdyby nawet wróciły, rodzice wypędziliby je, jak obce.

SEKCJA PRACOWITYCH MROWEK T-STWA POMO: DLA INTELIGENCJI.

Pracownia Sukien, Okryć damskich i dziecięcych

UL. WIEJSKA 3/1. Telefon 55-90.

W dziale bielizniarstwa wykonywa się zamówienia bielizny męskiej, damskiej, dziecięcej i pościelowej szybko, dokładnie. Po cenach bezwzględnie konkurencyjnych.

W tymże lokalu

MODNIARSTWO

ORAZ

KURSY WIECZORNE

kroju, szycia, robót ręcznych, kapelusznictwa pod kierunkiem osób fachowych. dla niezamożnych nastęstwa podług uznania zarządu i sekcji Pracowitych Mrowek, Warszawa, ul. Wiejska 3/1. 3381

KAZDY
PRENUMERATOR
ABC

JEST UBEZPIECZONY

w Poznańsko-Warszawskim
Tow. Ubezpie. Polisa № 200195

od skutków nieszczęśliwych wypadków

a) śmierci
b) stałego kalectwa

do wysokości

2.500 zł.

UWAGA. Jedynym warunkiem korzystania z bezpłatnej asekuracji ABC jest punktualne opłacanie załączonej prenumeraty.

ABC Wydanie stoletnie

Warszawa, Zgoda 1

Oddziały: Brześć n/l, Kalisz,

Lublin, Ostrow Poznań, Poznań,

Siedlca, Wilna.

Bezcenne obrazy na strychu
W małym domku

Kilkaset lat temu jeden z właścicieli pałacu, położonego w Bretanii, umierając podarował kilkanaście obrazów swojej wiernej służbie. Służba, nie znając wartości otrzymanych obrazów, złożyła je na strychu.

Parę tygodni temu prawnuk wiernych służących, obejmując domek w posiadanie, zarządził porządkowanie strychu.

Podczas porządkowania odgrzebano ze śmieci zapomniane obrazy. Jeden z nich nosi podpis Tycjana. Wobec tego młody bretończyk zwrócił się do ekspertów w Paryżu z prośbą o ustalenie, czy obraz ten jest autentyczny.

Wśród ekspertów, którzy obraz oglądali panują podzielone zdania: eksperci rządowi twier-

dzą, że jest to oryginał i to ten, którego od szeregu lat poszukiwano w muzeum włoskim, a który nosi tytuł „Bogini Wiosny”, znawcy zaś prywatni są zdania, że chodzi tu nie o obraz Tycjana, lecz o dzieło jednego z jego uczniów.

Sprawa nabrała tak wielkiego rozgłosu, że do miejscowości tej przybywają nie tylko eksperci francuscy, lecz także znawcy z innych krajów, a w ostatnich dniach przybyło nawet dwóch wybitnych handlarzy obrazów z Ameryki. Wędrowki te tak dalece absorbują mieszkańców małego domku, że ci ogłosili za pośrednictwem piśmie francuskich, że nikogo więcej przyjmować nie będą, gdyż boją się, że długie wizyty uniemożliwią im pracę na długie lata.

Na szerokim świecie

25.000 lat więzienia

Amerkańska prohibicja dostarcza skarbowi Stanów Zjednoczonych we-

le pokaznych dochodów. Od czasu jej istnienia t. j. od stycznia 1920 r., trybunały Stanów skazały przemytników alkoholu na łączną sumę 1 miliard 470 milionów franków. Do sumy tej dołączyć trzeba kary, wynoszące ogółem 22.500 lat więzienia!

Trzynastcie dań, sól na obrusie

i dwa białe osły

Klub trzynastki

Obchodził doroczną uroczystość 13 stycznia w piątek

W piątek, trzynastego, zebrał się w Londynie istniejący tam od lat trzynastu „klub trzynastu”. Dziwny ten klub ma na celu gromadzenie ludzi, nie wierzących w rzekomo fatalne dni i w przedmioty przynoszące nieszczęście.

Uczta składa się z trzynastu dań, wliczwszy w to rozmaite przekąski. Przed zajęciem miejsc przy stole klubmiani prze defilowali pod złamaną drabiną i rozbili mnóstwo luster i szklanek. Sala miała wygląd całkiem niezwykły, ozdobiono ją bowiem wypchaniami lub żywymi papugami, nietoperzami. Ekscen-

tryczność zebranych doprowadziła do tego, że do sali biesiadnej wprowadzono dwa białe osły, które według wierzeń fata listów przynoszą nieszczęście. Na stole leżały skrzyżowane noże, a cały obrus obsypano solą.

CYRK ul. ORDYNACKA

Dziś 8 m. 15 w.

Potężna NOWOSC-ATRAKCYJNA

wyciągi samochodów

przejeżdżających się w powietrzu.

BALEI p. T. WYSOCKIEJ, MALPU-

LUD „leko”. Cud. DZIECI muzyk

i 14 N-rów. 4045

WŁADYSŁAW WALTER.

9)

Ze wspomnień aktora

Przyjechawszy do Dźwińska, stwierdziliśmy, ku ogólnej rozpaczy zespołu, że gmach teatru jest zajęty przez grającą w nim trupę ukraińską, czyli że możemy sobie spokojnie... umrzeć z głodu! By jednak do tego nie dopuścić postanowiono grać na maleńkiej scenie „Niemieckiego klubu”.

Na inaugurację wybrano „Hajduczka”. W sztuce tej grałem rolę Nowowiejskiego. Drugi akt zaczyna się tam, że Nowowiejski bawi się z Basią „w ślepa babkę”. Jako młody aktor, przejmowałem się rolą do tego stopnia, że naprawdę zamykałem oczy pod chusteczką, którą były owiazane i nic — a nic nie widziałem co się w koło mnie dzieje.

W pewnym momencie, gdy Basie gonili z zapalem, zawiadziłem nogą o kanapie i upadłem jak długi. Szyja trafiłem między gazowe lampki w dolnej rampie na przodzie sceny w ten sposób, że głowa już była po za sceną — na widowni, a nogi sięgały tylnej ściany dekoracji, przedstawiającej pokój. Teraz mogą czytelnicy zdać sobie sprawę z wielkości tej sceny, jeżeli mój wzrost był większy, niż jej długość...

Drugiego dnia graliśmy „Mazepę”. Grył Jaxa Chamiec, grał Wojewodę.

Ponieważ chodziło o to, aby robić jak najmniej koszty i nie walić pieniędzy na „wystawę” sztuki: trumnę robiono zwykle z tektury obklepionej czarnym papierem. Tego dnia właśnie, Chamiec, zdobywszy skądś pieniądze (zdaje się, że sprzedał koldre) urządził przed przedstawieniem. To też, gdy

wszedł na scenę dykcję miał silnie „zawoalowaną”, a spirytus tak od niego zalatał, że wszyscy partnerzy unikali jego oddechu.

Gdy przyszło do obrazu z trumną, zamiast klęczeć obok niej i rozpaczać, usiadł sobie najspokojniej na jej wierzchu. Bogu ducha winna trumna, nie przeczuwając takiego brutalnego postępowania w mgiełku oka załamała się pod naszym tragicznym, żdziwienie „Wojewody” — z powodu nagłego upadku, było tak wielkie, że przestał mówić zupełnie. Po chwili jednak, przypomniał sobie, że jest to jednak scena i że trzeba coś powiedzieć, oderwał się, lecz już nie jako Wojewoda, ale poprostu jako Chamiec:

— Do cholery z takim teatrem! Nie gram więcej! — i wyszedł ze sceny.

Spuszczono kurtynę i przedstawienie trzeba było przerwać.

Po chwili wyszedł przed kurtynę jeden z naszych kolegów i zaanonsował:

— Z powodu nagłej niedyspozycji trumny... to jest chciałem powiedzieć: Wojewody — Mazepa się nie odbędzie!

Szczęściem miało już ku końcowi przedstawienia i nikt z publiczności nie odebrał pieniędzy z kasy, ale następnego dnia przedstawienie nie odbyło się z powodu „nagłej niedyspozycji publiczności”, która nie przyszła do teatru...

Zdecydowano wracać do Warszawy. Wracać, ale za co?

Nikt nie miał szeląga przy duszy. Dwóch zatem kolegów poszło po domach Polaków, mieszkających w Dźwińsku, zbierać składkę na podróż do Warszawy dla całej trupy. Zaczni ludzie, widząc wyraźną nudę zespołu — dali co każdy mógł! Zebrana suma akurat wystarczyłaby na kupno biletów trzeciej kla-

sy dla wszystkich aktorów. Tylko... że połowę tej sumy, o czym podówczas nie wiedzieliśmy, kwestujący aktorzy schowali do... kieszeni. Każdemu wobec tego brakowało do kupna biletu 2 r. 80 kop.

Niewiem czemu to przypisać, czy sympatii, jaką się cieszyłem u tych dwóch kolegów, czy innym względem, które do dziś są dla mnie tajemnicą. — W każdym razie faktem jest, że dostalem od nich do ręki bilet 3-ciej klasy i dwa funty książki kaszanej z bochenkiem chleba. Książka i chleb miały wystarczyć żywność do samej Warszawy. Przyjąłem to wszystko, nie podejrzewając z jakiego źródła te pieniądze pochodzą. Dopiero po pewnym czasie, już w domu będąc — dowiedziałem się o wszystkim.

Po podróży, która mi się wydawała w ciem, naręcznie znalazłem się na stacji w Warszawie. Koleźnicy moi wzięli mnie do dorożki, która miała nas dowieźć do domu. Dojechałem w niej do mostu Kiebedzia. Na moście, dorożkarz włókł się nogą za nogą. Zdenerwowanie, tęsknota za domem, poderwały mnie na nogi. Wyskoczyłem z dorożki i klusem, nie oglądając się za siebie, gnałem środkiem ulicy do domu. Wpadłem zziębnięty do mieszkania. Matka miała co wówczas cerowała.

Gdy nagle stanąłem przed nią, gdy zobaczyła moją wymizerowaną twarz, owe obcisnięte spodnie, nie wiedząc najwidoczniej jak się zachować wobec takiego widoku, wyrzuciła tylko ze siebie dwa słowa: „To moje dziecko!” — i... zemdlą!

Gdy doszła do przytomności, lżom nie było końca. Pierwsze słowa, z którymi zwróciła się do mnie były pełne żalu:

— Dlaczego nie napisałeś ani słowa? — Wyszlibyśmy po ciebie z futrem na stację!

(D. c. n.)

Jak przeprowadzić walkę ze

Zruszczeniem naszego smaku muzycznego

znieprawianego przez „cygańskie romanse” które rozbrzmiewa Warszawa

Jest już dobrze po dwunastej. Oczywiście w nocy. Ciasna i duszna sala dancinowa, przesycona oparami alkoholu, rozbrzmiewa gwarem zmieszanych głosów. Jazgotliwy jazz-band wdziera się w rozgwar sali jakimś hulaśliwym charlestonem. Ale zmęczone towarzystwo dancinowe ma na chwilę dosyć tańców.

— Coś do słuchal — padają okrzyki w stronę orkiestry.

Tedy pierwszy skrzypek przy biera odpowiednio melancholijny wyraz twarzy na struny nakłada tłumik, rzuca porozumiewawcze spojrzenie pianicie — i zaczyna:

— Wołga, Wołga mat radna...

— Wołga matuszka moja... — podchwytuje uradowana sala, ciesząc się, że tak w jej gust utrafiłono.

No, a potem, za przewodem orkiestry, grzmi chór od wszystkich stolików „Pażalej ty młena daraga”, „Ach zaczem ty młena cielowała” i cała kolekcja „cygańskich romanse”. Entuzjazm dochodzi do zenitu, gdy muzyka utnie trepak. Cała sala oklaskami i przytupowaniami podtrzymuje rytm.

Obrazek ten wcale nie jest podpatrzony w Moskwie, Petersburgu, czy Kijowie. Ani nawet na Kresach naszych. Prostu rzecz dzieje się w sercu Polski, w stolicy trzydziestomiljonowego narodu, w Warszawie.

Obserwuję się podobne sceny ciągle. W restauracjach, dancinach, kawiarniach. Równie dobrze w tych, gdzie zbiera się najprzedniejsze towarzystwo, jak i w małych, zadymionych knajpkach.

Odnosi się wprost wrażenie, że warszawiaków najbardziej rozmarzają — cygańskie romanse, a najbardziej porywają — trepaki...

Nie tak dawno jeszcze, orkiestra restauracyjna, gdy chciała rozrzewnić i rozgrzać publiczność, grała polskie piosenki wojskowe, „Jak to na wojenne ładnie”, „O mój rozmarynie”, „Hej, hej ulani malowane dzieci” i tyle, tyle innych. A jak urwała od ucha samąsystego mazura, to aż się ze łbów kurzyło z uciechy, a oczy ciskały skry...

Dziś czasy te należą do przeszłości. Rosyjskie romanse, rosyjskie tańce wyparty z repertuaru naszych orkiestr restauracyjnych swojszczyzną. Jak w tem udział miały żądania publiczności, a jaki inicjatywa muzykantów — ciekawą rzeczą by łoby sprawdzić.

Na pozór wydawałoby się mogło, że chodzi o rzecz błażą, której nie warto poświęcać czasu. Tak jednak nie jest. Repertuar orkiestr restauracyjnych, sam przez się drugorzędny może znaczenia, jest sprawdzianem tego, co przypada do gustu publiczności. A to już rzecz ważna.

Więc temu zruszczeniu naszego smaku muzycznego trzeba wypowiedzieć walkę stanowczą. Wypowiedzieć ją musimy tembardziej, że nasze piosenki ludowe, nasze mazury, oberki, ku awiaki — nczem rosyjskiej muzyce ludowej nie ustępują, przeciwnie, częstokroć bogactwem inwencji ją przewyższają. Winniśmy więc nie tylko bronić naszej muzyki ludowej, ale ruszyć z nią na podbój Europy, tak, jak to robią Rosjanie.

Małe zastrzeżenie. Nie chcemy bynajmniej wypowiadać walki muzyce rosyjskiej i nawoływać do jej bojkotu. Przeciwnie dla twórczości Skrialina, Strawińskiego, czy Prokofiewa, wyrosłej zresztą z wpływów polskich, z podłoża muzyki chopinowskiej, żyjemy jaknajgłębiej podziw. Ale rzecz ma się goła

inaczej, gdy idzie o piaskie romanse Wertyńskiego, znieprawiające nasz smak muzyczny, lub o rosyjską muzykę ludową. Tym trzeba wypowiedzieć walkę stanowczą.

Jak to zrobić — pomówimy za następnym razem i poprosimy naszych czytelników o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Zbyszko Cyganiewicz został pokonany

w New-Yorku przez Włocha

Znany atleta polski, Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, wielokrotny mistrz świata w walce francuskiej, został ostatnio pokonany w Ameryce przez Włocha, pochodzącego z Tyrolu Giovaniego Raicevicha. Walka odbyła się w New-Yorku, na arenie St. Nicholas.

Liczne rzesze publiczności przyglądały się walczącym. Zwycięzca otrzymał srebrny pułk, wręczony osobiście przez inicjatora zapasów, artystę operowego Gigli.

Walka była brutalna. Raicevich bił Zbyszka pięściami, a ten odpłacał mu się targaniem za włosy. Uderzenia Raicevicha były tak potężne, iż Zbyszko dwukrotnie zemdlął. Ostatecznie Zbyszko został pokonany przez przeciwnika.

Znawcy, którzy tej walce się przyglądali, twierdzą, iż walka

Najlepsza

przynęta na ilay która każdego lisa zwabi, oraz sposób chwytania drapieżników poleca zawodowy myśliwy Marcin Andrzejewski, Włatowo, pow. Mogilno, poznańskie.

Jedna puszka wystarczająca na 20 lisów 10 zł.

Sposób chwytania drapieżników pierwszy wydanie z ilustracjami 4 zł.

Wysyłka natychmiast za poprzedni nadaniem natychmiast. 3536

Przemysłowcy łódzcy - zgłosili projekt Budowy domów robotniczych

za przedłużony dzień pracy

Do ster miarodajnych wpłynął projekt łódzkich przemysłowców włókienniczych, dotyczący sprawy budowy domów dla robotników.

Domy mają być zbudowane serjami, z których każda seria kosztować będzie 4 miliony zł. Na cel ten przemysłowcy przeznaczą 1 milion złotych.

Reszta zaś ma być pokryta w sposób następujący:

1 milion w postaci subydjum ma dawać rząd, 1 milion w formie pożyczki Bank Gospodarstwa Krajowego, 1 milion zaś robotnicy, którzy zamiast 8 będą pracowali 10 godzin i w ten sposób zbierze się 1 milion złotych.

Każda seria składać się będzie z 200 izb, które zbudowane zostaną na placach, należących do przemysłowców.

Komorne od izby ma wynosić 250 złotych rocznie.

Jak słychać sfery rządowe odnoszą się do projektu przychylnie, natomiast kategorię przeciwy zgłaszają klasowe związki robotnicze, wychodząc z założenia, iż 8-mio godzinny dzień pracy nie może być żadną miarą przedłużony.

Towary polskie na Litwę Idą w coraz większej ilości

Warszawskie koła przemysłowców otrzymały wiadomość, że po raz pierwszy przybyły bezpośrednio do Kowna 2 wagony wyrobów metalurgicznych z Polski.

Również ostatnio ożywił się znacznie wywóz łódzkich wyrobów włókienniczych na Litwę. Jak polskie sfery gospodarcze utrzymują, wywóz towarów polskich na Litwę będzie stale wzrastał.

Właściciele kawiarni i restauracji

którzy dbają o wygodę swoich gości amieszczaają przy telefonie

Almanach „VOREYD” 1928

Domki na własność dla robotników

Z inicjatywy duchowieństwa katolickiego powstała w Łodzi spółka akcyjna p. n. „Dom Robotniczy”, której zadaniem jest ułatwienie nabycia robotnikom domów na własność. Na cel powyższy złożona została przez grupę przemysłowców łódzkich suma 500 tysięcy złotych.

„Dom Robotniczy” na zakupionych przez siebie placach będzie budował domki robotnicze i odsprzedawał je na spłaty po cenie kosztu robotnikom.

Scintilla Magnetos

nowe, nieużywane, okazjnie do sprzedania.

Wiadomość: Administracja ABC Zgoda 1. Wydział Ogłoszeń 9-115-7. Telefon 91-56.

ANTONI MARCZYNSKI

102)

SWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— To już wszystko?

— Nie, Zosienko. To zaledwie koniec pierwszego ustępu.

— Więc czytaj dalej.

— Rozkaz, pani porucznikowo. „Szczecin, dnia 1 lutego. Dzisiaj, o godzinie 7.30 rano opuścił port szczeciński yacht „Lily”, uwożąc na swym pokładzie właściciela statku, Mr. Rogera Wrotha, jego młodą małżonkę, oraz słynnego wynalazcę Adriana Wooda Sympatycznych gości, odjeżdżających do Kopenhagi, gdzie ma powstać pierwsza fabryka aparatów systemu Wooda, żegnano serdecznymi owacjami. Profesor odwiedził dziennikarzem, że... co takiego?!. To przecież niemożliwe!... „że dwudniowy pobyt w Niemczech będzie należał do najmiłszych wspomnień jego życia”. Aha... Jest komentarz od redakcji. Zaraz mówilam, że to kłamstwo. Słuchaj Zosiu: „Najlepszym sprawdzianem wiarygodności doniesienia dzienników niemieckich o okolicznościach towarzyszących odjazdowi statku „Lily” ze Szczecina, a zwłaszcza o serdecznych owacjach, jest depesza nadana o godzinie 10.40 przez stację radio-telegrafu yachtu do Patricka Spindla, którą w dosłownym tłumaczeniu podajemy poniżej...”. Uważaj tylko Zosienko... Oh, aż mnie ręka świerdzi z pasją. Taka perfidja... Taka perfidja.

— Nie przejmuj się, kochanie.

— Uhhh, jakbym pręła, jakbym pręła szpicrutą... Oto jak brzmi treść telegramu:

„Warszawa, konsulat U. S. A. prosimy depeszę doręczyć Patrickowi Spindle, którego adresu nie znamy stop mister Patrick Spindle stop przed kwadransem dowiedzieliśmy się z przejętego telegramu, że żyjecie i przybyliście do Warszawy, stop przyjmicie serdeczne gratulacje, stop, uważaliśmy was za ofiarę bitwy morskiej i oplakaliśmy, stop, niemcy trzymali nas w adonie pod kluczem, stop, żadnych gazet, wizyt, rozmów, telefonów, stop, były też ciężkie chwile zwłaszcza przy odjeździe w Szczecinie, stop, profesor skałeczony kamieniem w głowę przy wsiadaniu na statek, stop, rana lekka na szczęście, ja także coś oberwałem na pamiątkę, stop, yacht i aparat odebraliśmy w porządku, stop, brakuje tylko kilka cewek. Wood twierdzi, że wy je odkreśliście, stop, oby tak było, stop, gorzej z planami jeden egzemplarz zniknął, stop, stwierdziliśmy to protokularnie, stop, niemcy zwalają na richtofena, stop do zobaczenia, niebawem w warszawie roger wroth”.

— No, Zocha, jak ci się to podoba? — rzekła Alinka, odkładając gazetę na bok. A kiedy tamta szukała nazbyt długo odpowiedniego określenia, wyreczyła ją po swojemu. — To się nazywa odwracaniem kota do góry ogonem. Żegnali go „serdecznymi

owacjami”. Ha ha ha ha... Muszę się śmiać, choć to smutne. Od dzisiaj, jak zobaczę chłopaków rzucających kamieniami za zblakany psem nie powiem im: „nie rzucajcie”, lecz „nie żegnajcie go serdecznymi owacjami”. I plany skradli złodziej! A niecham skradli. Grunt, że Wooda wypuścili na wolność. Niechno tylko przybędzie do Warszawy i założy fabrykę swych cudownych aparatów Damy bolszewikom bobu, no... Ale co się niemiastki przestraszyły noty dostonych panów w pierogach, to się przestraszyły. Ha ha ha ha...

Pani Zofia dała ręką znak milczenia. Pierwsza posłyszala głos dzwoneczków, który dygotał srebrzyście, gdzieś w oddali.

— Kopczyński! — Z tym okrzykiem wybiegła Alinka z pokoju. Nie upłynęło dziesięć minut, gdy wpadła z powrotem zadyszana, ale i rozpromieniona.

— Zgadłam. To on. Zostanie u nas na obiedzie, pocziwa tyka...

— Alinko! Twoje zachowanie sprawia mi prawdziwą przykrość. Gdzieś zostawiła doktora Kopczyńskiego?

— Zgubił się gdzieś po drodze. Zapewne przeciera zapotniałe okulary.

— Już przetrął i znalazł się szczęśliwie — zabrzmiał powialny męski głos od pręga i do sypialni pani Witoldowej wszedł szpakowaty mężczyzna, który ze względu na swój bajeczny wzrost i przeraźliwą chudość, w zupełności na określenie „tyki” zasługiwał.

(D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na piątek, dn. 20 b. m. ŚRODMIESCIE.

- CASINO (Nowy Świat 90). „Wachód dionizy”. COLOSSEUM (Nowy Świat 19). „Czarna Venus”. CORSO (Wieszcza 7, tel. 238-32). „Mogła Nieznana Zolnierza”. FILHARMONJA (Jasna nr. 5). „Casanova”. MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). „Spengali”. Występy artystów. MIEJSKI (Długa 25). „Za naszą i waszą wolność”. MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). „Kobiety w płomieniach”. Występy artystów. PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). „Mogła Nieznana Zolnierza”. ROCOCO (Nowy Świat 63). „Spowiedź Kapelana”. STYLOWY (Marszałkowska 112). „Poeta tebrz”. SPLENDID (Galeria Luksemburska). „Mężczyzna z przeszłością”. TOMBOLA (Jasna 34). „Jak robić karierę”. URANJA (Krak. Przedm. 66). „W szponach drapieżnego sępa”. WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90). „Dwaście dziecięce oszartają was...”. CHŁODNA—ZELAZNA. BAJKA (Zelazna 61). „Czarny Pirat”. CZARY (Chłodna 29). „Rinaldo Rinaldini”. „Perły i kobiety”. WOLA. ITALIA (Wolka 37). „Czarny Pirat”. Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEC?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na sobotę, dn. 21 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T. 12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczy - meteorologiczny, oraz hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.20—13.00. Koncert płyt gramofonowych „Actuelle” wytwórni sp. Akcyjnej Adam Klimkiewicz w Warszawie. 14.40—15.00. Komunikaty P. A. T. 15.00. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 15.20—16.00. Przerwa. 16.00—16.25. Odczyt p. t. „Nauka o Polsce współczesnej” - z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P. - wygł. nac. Michał Siwak. 16.25—16.40. Nadprogram, komunikat. 16.40—17.05. Odczyt p. t. „O samorządzie” (Dział „Samorząd”) - wygł. dyr. biura zjazdów samorządów ziemskich Józef Bak. 17.05—17.20. Komunikaty P. A. T. 17.20—17.45. „Radio-kronika” - wygł. dr. M. Stępowski. 17.45—18.55. Audycja dziecięca - transmisja z Krakowa. 18.55—19.05. Komunikaty P. A. T. 19.05—19.15. Komunikat rolniczy. 19.15—19.35. Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński. 19.35—20.00. Odczyt z cyklu „Portrety literackie” p. t. „Władysław Orkan” wygł. red. Zdzisław Dębicki. 20.00—20.30. Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny, w przerwie biletyn „Messager Polonais” w języku francuskim. „Wesoła wdówka” operetka Fr. Lehara. 22.00—22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczy - meteorologiczny. 22.05—22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20—23.30. Transmisja muzyki tanecznej. 23.30—23.45. Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATROW WARSZAWSKICH

na piątek, dn. 20 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dzisiaj, po długoletniej przerwie, grane będzie po raz pierwszy w nowej obsadzie arcydzieło Mozarta, uroczą operę komyczną „Uproszczony z Seraju”. Kierownictwo muzyczne spoczywa w ręku dyr. Młynarskiego, reżyseruje p. Franciszek Frezel, wykonawcami zaś będą pp. Bandrowska - Turska, Karwowska, Dobosz, Janowski, Tokarski i Brodnicki. W sobotę „Tosca” z występem gościnnym w partii tytułowej p. Reny Pfiffer - Lax i z p. Dygasem w roli Cavaradossiego.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Gra codziennie przy pełnej sali arcywesołą komedię Perzyńskiego „Lekarz miłości”. Świetna obsada aktorska i dowcip autora wywołują niekłamany zachwyt i oklaski. Tytułową rolę odtwarza Cwiklińska w asystencji Gromnickiej, Jarzewskiej, Dulebianki, Zwielowicza, Solińskiego, Łuszczewskiego, Gawlikowskiego i innych. W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Pan Damazy” z mistrzem Frenklem na czele.

Dyrekcja Teatru Narodowego chce szerokiej masie publiczności, która nie mogła wziąć udziału w uroczystości jubileuszowej M. Frenkla, dać możność zobaczenia wielkiego artysty w jego znakomitej kreacji Piotra - da je w niedzielę przy przedstawieniu „Lekarz miłości” - „Zręczność i Przekora” - graną podczas jubileuszu.

LETNI (w Ogródzie Saskim)

Dzisiaj i dni następnych pełna srogości, żywiołowego humoru, a zarazem sentymentu „Szoła wdzięka”. W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych przepiękne „Orleto (Serce matki). Na niedzielne przedstawienie kasa doznała osobna ma prawo wprowadzić jedno dziecko do lat dziesięciu.

POLSKI (ul. Oboźna).

Dzisiaj przedstawienie zawieszona. Jutro po raz pierwszy „Juliusz Cezar” z Józefem Stępowskim. Lesz czwójką, Adwentowiczem i Samborskim w rolach głównych. Reżyseria L. S. Szyllera. W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych ostatni raz „Aby żyć”.

MAŁY (gmach Filharmonii).

Dzisiaj i dni następnych komedia Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej”. W niedzielę o godz. 12 w poł. po cenach najniższych „Słońce, dzień i noc”. O 4 popoł. ostatni raz „Nowi Panowie”.

QUI PRO QUO

Rewia p. t. „Typki z Qui Pro Quo” z udziałem pp. Ordombów Zimidekiej, Torno, Dymyzy, Jaroswego, Krukowskiego, Lawińskiego Minowicza i in.

PRZDZNACZENIEM TWEM jest urząd PRZEZNACZENIE!

NOWOŚCI (Białaska 5).

Dzisiaj o raz ostatni zamieni operetki od godz. 8-ej wieczorem wielką rewia p. t. „Tyłko z nas”. W sobotę 21 b. m. o godz. 7.45 premiera głosnej amerykańskiej rewii operetki „Piękność z Nowego Yorku” z muzyką Karkera w nowym opracowaniu Domostawskiego. W rolach głównych występują: Lucyna Messal, Pogorzelska, Sobolowska, Kozłowska, Mierzejewska, Szczenińska, Domostawski, Dymunt, Sempoliński, Szerzyński, Maeherski, Staszewski, Strycki, Czapalski, Korczyński, Zwiętaszany zespół baletowy oraz świetna para taneczna Sincio et Cooper dopełniają bogate całości na tle barwnych dekoracji Ziemerlinga. Premiera „Piękność z Nowego Yorku” wzbudziła ogólne zainteresowanie.

PERSKIE OKO (ul. Jasna 3).

W dalszym ciągu wielka rewia karnawałowa p. t. „Confetti” z udziałem pp. Bukojemskiej, Herten, Karlińskiej, Kołczeszanki, Nowickiej, Żółkiewskiej, 3-ech siostr Halama, Bodo, Boroskiego, Olazy, Rolanda i Waltera. Specjalną atrakcją jest występ orkiestry jazzbandowej p. dyr. H. Golda. Początek przedstawień 7.15 i 9.30.

FRASKI (Praga Zygmuntońska).

Dzisiaj po raz trzeci niedługo w Warszawie „Przygody Pana Screedgo”, przeróbka sceniczna Wiktora Brumera według powieści Dickensa.

REWJA NOWOŚCI

Codziennie świetna rewia p. t. „Hokus Pokus” ze wspaniałą atrakcją paryskiego teatru „Palace” Sincio et Cooper. Początek punktualnie o godzinie 10-tej.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dzisiaj z powodu generalnej próby amerykańskiej sztuki Edgara Wallace’a p. t. „Nieschwytny czy tajemnicza Scotland Yard” przedstawienia nie będzie. W sobotę ukazuje się raz pierwszy sensacyjna sztuka „Nieschwytny”.

CZERWONY AS. Marszałkowska 114.

Dzisiaj i dni następnych „Młoty Karnawał” która doznała serdecznego przyjęcia przez zapaloną publiczność teatru publicznego.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Arcybawna groteska „Magistrata Monasterja w Honolulua”.

ZNICZ (Ślesiechów 5).

Dzisiaj codziennie punktualnie o godz. 6-ej barwna „Jasne” a o godz. 8 m. 25 „Balsamowy”, dynamiczny dramat Sieroszewskiego.

CYRK (Ordynacka 1).

Ścalona i niebezpieczna jedna dwóch samochodów prześladowanych się w powietrzu, nowość sensacyjna oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysokiej, muzycznym zespołem Palusia i małpami Teko i in. orle.

Z teatrów

Confetti

w „Perskiem Oku”

Z łacie szampańskim humorem i karnawałowym zacięciem pokazal nam wczoraj zespół „Perskiego Oka”, wbo gaoony o siostry Halama i Tadousza Olaza, oo potrafił. Huragany oklasków i wesoły śmiech panowały na sali niepodzielnie. Śwankowały nieco niektóre teksty, nie odpowiadając, dobremu w zasadzie, pomyslowi. Tak naprzykład bardzo ładna w koncepcji piosenka „Lity Miłosne” straciła dużo uroku w słowa. Można te byle zrobić duże lepiej. Znakomity akom „Gdzieś pan wiał”, kapitalnie zagany przez Kołczeszankę, Nowicką, Rolanda, Boroskiego, Ostrowskiego z Walterem na czele, do las rozśmieszał widownię. Zupelnie natomiast niesmaczna i niedowolna scenka: „Lekcja plastyki” służąca stanowco na skroślenie. „Niech pan nie buja” w wykonaniu Boda, Olazy i Rolanda, kapitalna. Znakomity finał Jaza, bardzo oryginalnie pomyslny, dał duże pole do popisu siostram Halama, która, jak zwykle, zbierały zasłużone żniwo oklasków. „Karnawał w Wenecji” bardzo ładnie pomyslny dekoracyjnie, nato-

miast z kiepska po rumuńsku pomyslny „tropak” jest szczerze brzydki. Bodo z Kołczeszanką świetnie zagrali skecz „Kretynka”, może troszkę za słaby w polnie. Olaza jest zawsze kapitalny, tym bardziej jeśli się dobrze z Nowicką. Ioh „Karnawał Londyński” jest świetny. Zawsze miła i ciekawa p. Bukojemska z dużym talentem pokazała typki z Rodety. Rozmówka Boroskiego z Walterem chwilami bardzo dowcipna. Poza tem niezła piosenka Karlińskiej i finał siojski dopełniają ładnej całości. Dekoracje p. Jewniewiczowej pierwszordna. Na zakończenie tylko jedna mała uwaga. Nad niektórymi dowcipami, sta nowo sadużo myślna. Są zupelnie niezrozumiale. Archeologia przy robieniu dowcipów jest także niewskazana. Natomiast doskonałym pomysłem było wprowadzenie na scenę Jazzu Goida, który świetnie zaprodukował OI OI OI AI AI AI Padilli jako Tanga. Blues, Foxtrott i One step. Zastępca.

Kasa Chorych m. Warszawy

zawiadamia, że od składek za m. GRUDZIEŃ 1927 r., niewpłaconych oo 30 STYCZNIA 1928 r. będą pobierane procenty zwłoki (§ 76 statutu K. Ch. M. W.), oraz że po tym terminie należne składki będą ściągane w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi. Wpłacić można w następujących miejscach: w Kasie Głównej K. Ch. m. W., Solec 93 w godz. 8--13,30 - w soboty 8--12; w P.K.O., Jasna 9, w godz. 8--20; we wszystkich urzędach pocztowych na rachunek Kasy Ch. m. Warszawy w P.K.O. Nr. 50006, w godz. 8--15. UWAGA: na blankietach P.K.O. należy zawsze wypisać dokładnie i wyraźnie nazwę i adres firmy, względnie nazwisko i imię oraz adres pracodawcy.

Ogłoszenie.

Kasa Chorych m. Warszawy w zastępstwie Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych na zasadzie Dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dn. 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911/art. 99 punkt 1, niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że: 1) zgłoszenia firm do Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych przyjmuje Wydział Rejestracyjno-Obrachunkowy Kasy Chorych m. Warszawy przy ul. Solec 93, okno Nr. 23 codziennie od godz. 8 rano do 1 1/2 pp. a w soboty do g. 12 w południe; 2) zgłoszenie każdego pracownika powinno być uskutecznione na oddzielnym blankiecie i złożone w dwóch egzemplarzach; 3) blankiety do zgłoszenia są wydawane w wymienionym okienku; 4) wszelkie informacje, dotyczące zgłoszenia do Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych udzielone są przez Wydział Rejestracyjno-Obrachunkowy Kasy Chorych (Solec 93) okno 22; 5) przy składaniu zgłoszeń posiadane jest jednocześnie składanie spisów zgłaszanych pracowników, w celu kwitowania za tych spisach dokonanych zgłoszeń. Powyższe zgłoszenie złożone w Wydziale Rejestracyjno-Obrachunkowym Kasy Chorych jest wypełnieniem obowiązku ustawowego wobec Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych. KOMISARZ p. a. DYREKTORA (-) Dr. D. Giebartowski. (-) F. Turonien. Warszawa, dnia 19/1. 1928 r. 4190

SPORT

WIADOMOŚCI PIKARSKIE

Rezerwy klubów ligowych grać będą w klasie A danej okrogu dopiero po przeprowadzeniu rozgrywek kwalifikacyjnych.

Zgodnie z powyższym, w okręgu warszawskim w rozgrywkach kwalifikacyjnych w marcu Warszawa II II grać będzie z Makkabi, Polonia II z AZS (dawnej Orkan), te znaczący dwoma ostatnimi klubami klasy A z roku 1927. W razie wygranej klubów ligowych - kluby te wejdą do klasy A, w przeciwnym wypadku - Makkabi grać będzie z Legią II.

OSTATNIE WYNIKI SPORTOWE W STOLICY.

W meczu ping - pongowym Asocia pokonała drużynę klubu „Samsos” w stosunku 6:1. W meczu piłki koszykowej drużyna Polonii pokonała zespół posełtwa Stanów Zjednoczonych w stosunku 29:24.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

W międzynarodowych kolarskich zawodach szybkości, odbytych w dn. 18 b. m. w Paryżu, zwyciężył Degraeve przed Planl, Martinetti, Kaufmann i Moskopsem. W międzynarodowych kolarskich zawodach szybkości, w St. Etienne francuz Michard pokonał Fanehouz i Morettię.



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

Swajcarskie gorzkie sioła (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obrotacji i kamicach żółciowych. „Swajcarskie gorzkie sioła” są naturalnym i godnym środkiem przeciwrzucalowym, ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwnie styfled. „Swajcarskie gorzkie sioła” pobudzają apetyt. Sprzedaje apteki 21 1.80 na pudełko Ski Gławy Apteka A. Gósskiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wyrzynamy najmniej 2 pud. po utrzymaniu zł. 4.30 gr. (z przesyłką) 3437

PASY

I staniczki nowe fasony. Lecznice, przepukilnowe i t. d. (gorzety i staniczki dla pań z nierównymi topkami bez poduszki) poloca



AURELJA

Pierwsza w kraju Mistrzani Akademii Paryskiej. Chmielna 29, telefon 72-62.

Brehera Okulary Binokle

Na oknlami TRYUMF dajocami DUZE POLE WIDZENIA. Aciale do waznego zastosowania, jak pd 5 st. Lornetki Lorgona, Termometr, PASY UNIKERSUM POSZCZYPLAJACE, ONMŁADZAJACE, BANDAŻE RUPU. ROWE, alimowazny model, dopanowazny przez specjalistow. PORCZO. CHY GUMOWE leznicze, Bandaże przeciw rozszerzeniu tył. Prototrzmazze, Sprzeczki, Szpencerja. Note Gillette, Facemotte i Odciskochrozy i t. p. i t. p. poloca „najlepiej” Juljan DREHER, Warszawa, Nowogrodka 21. Tel. 43-71. 37204

Sławni awanturnicy XVII i XVIII wieku w Polsce

Awantiurki Giacomina Casanovy

księcia de Nassau i Cyrana de Bergerac

Metody odmładzania w XVIII wieku. — Ucieczka z więzienia szczeblem do karyery. — Pojedynek Casanovy z Branickim. — Marszałek hiszpański na Podolu. — Cyrano w Polsce we własnej osobie i wcielony przez Frenkła

Pośród sławnych gości, którzy dawnymi laty odwiedzali kraj Lechitów, przesunęli się również w 17 i 18-tym wieku przez Polskę trzej najslawniejsi awanturnicy owych czasów, z których jeden — Casanova spogląda obecnie na nas ze srebrnego ekranu w paru kinach stolicy.

Karol książę de Nassau - Siegen, Giacomo Casanova i... Herkules Savinycyusz Cyrano de Bergerac.

Imię pan Giacomo de Seingalt Casanova, jak wszyscy awanturnicy 18 wieku, wierzył nade wszystko w nieśmiertelność naiwności ludzkiej, która pozwala spryciarzom robić fortunę.

Syn aktorki, przez babkę przeznaczony na księdza, już w 20-ym roku życia mógł wyliczyć z dziesiątek zawodów, którym się oddawał i dziesiątki miast, które zwiedził: Włochy, Grecja, Niemcy, Turcja, Rosja, Francja były terenem jego romantycznych wypraw, a wszędzie pozostawiał tęskniące serca i dowcipne wiersze.

W rodzinnej Wenecji wyleczył przypadkiem senatora Bragadino i obdarzony względami tego dostojnika żył na szczytach, dopóki pojedynki, romansy z meżatkami, i rozrzutność nie spowodowały uwięzienia go w osławionym więzieniu „Piombi”, z którego uciekł; ucieczka ta stała się dlań niebywałą reklamą. Opisał ją na prośbę francuskiego ministra de Bernis i — w nagrodę został mianowany dyrektorem loterii państwowej w Paryżu (kwalifikacje: szczęśliwa ucieczka z więzienia), a pani de Pompadour czytała manuskrypt jeszcze przed wydrukowaniem. W 1880 roku, t. j. w 100 lat później, specjalna komisja uczonych stwierdziła, że pan Jan Casanova istotnie wymknął się z za kraty opisanym przez siebie sposobem.

W Paryżu Casanova „odmładza” hr. d'Urte obiecując jej kilkusetletni żywot, z czego zadowolona staruszka hojnie go wynagrodziła. Ale spodziewana długowieczność hrabiny zatrowiła jej sukcesorów, którzy postarali się o usunięcie Casanowy z Francji.

Syć laurów zjechał Casanova na występy do Polski, gdzie grając rolę poprzednika Steinacha i Woronowa „odmładzał” i bawił się wspaniale, dopóki nie naraził się na pojedynek z innego rodzaju awanturczym bohaterem

tyś tysięcy przygód, mianowicie z Franciszkiem Ksawerym Branickim. Było to w 1766 r. Casanova zraniony lekko na rozkaz widzonego jakimś szalonym porywem honoru hetmana, który chciał, by i Casanova strzał oddał, strzelił doń i ranił ciężko. Branicki padłszy, z gestem polskiego szlachcica, rzucił przeciwnikowi — kieskę z 400 dukatami.

Pod koniec życia zapomniany i do cna zdziwaczały osiadł Casanova na starość u hr. Wallensteina, potomka słynnego wodza z 30-letniej wojny.

Jeszcze głośniejszym jaśnie oswiecony Karol de Nassau który już przed 201ym rokiem życia objechał świat naokoło z admirałem Bougainville. Polował w Afryce i w Azji. Jako pułkownik francuski z niebywałą brawurą zdobywał wyspę Jersey.

W Polsce znalazł się w swoim żywiole, jedz, pij, popuszczaj pasa. Został kawalerem orderów Orła Białego i Św. Stanisława, a choć ożenił się z Polką, p. Karoliną Gozdzką, wkrótce wyjechał i za obronę Gibraltoru przed Anglikami otrzymał 3 miliony realów, rangę generała, tytuł granda I-ej klasy etc. etc. etc.

Następnie zajmował się uspią wniem Dniestru i projektami handlu z Turcją, a także budową floty hiszpańskiej z drzewa lasów polskich. Mianowany marszałkiem hiszpańskim, wyjechał do Rosji, gdzie dowodząc flotą odniósł dwa zwycięstwa nad Turkami i został... wiceadmirałem. Następnie czynny, jako dyplomata, znów w 1790 roku wraca do marynarki i roznosi do szczytu flotę szwedzką; potem dowodził emigrantami francuskimi nad Renem; w końcu... osiadł spokojnie na Podolu.

Są niezaprzeczalne dane, że Cyrano de Bergerac był w Polsce.

Typ to stokroć szlachetniejszy od poprzednich; właściwie on jeden był szlachetnym „łowcą przygód” — poetą. Dość niedawno dopiero Hanotausz podał o nim garść wiarogodnych danych.

Cyrano najbardziej jest nam znany jako bohater dramatu Rostanda, granego według znawców lepiej w Warszawie niż w Paryżu, w czym duża zasługa jubilat Frenkła, za co na jego piersi zawisła Legja honorowa.

Urodził się Cyrano w 1618 r. Skończył kolegium w Beauvais, Wiódł życie w Paryżu. Służył w kadetach Carbor'a de Castel Jalouse. Miał do 1000 pojedynków. Z zapalem studiował metafizykę i literaturę, — pisał pamflety, dramaty, komedie („Sejanus”, „Inny Świat”), z których pomysły czerpał Molière i Boileau.

Walczył także Cyrano w czasie paryskich zaburzeń, sławnej t. zw. frondy, często jednak zmieniając oblicze polityczne i zmarł 28 lipca 1655 roku, zdobywszy miano ojca złotej cygarety, choć (o dziwo!) w życiu rodzinnym był wzorem cnoty i czułości, opiekunem małoletniego brata, podporą krewnych. Zmarł, lecz: nie wszystko umiera: może utrzymy go na scenie. Może da nam jeszcze jego najlepsze wcielenie mistrz Frenkiel.

Stefan Bystrzyński



artysta dram. teatrów lwowskiego i krakowskiego, opuszcza dn. 25 b. m. Polskę, udając się do Hollywood, gdzie został zaangażowany

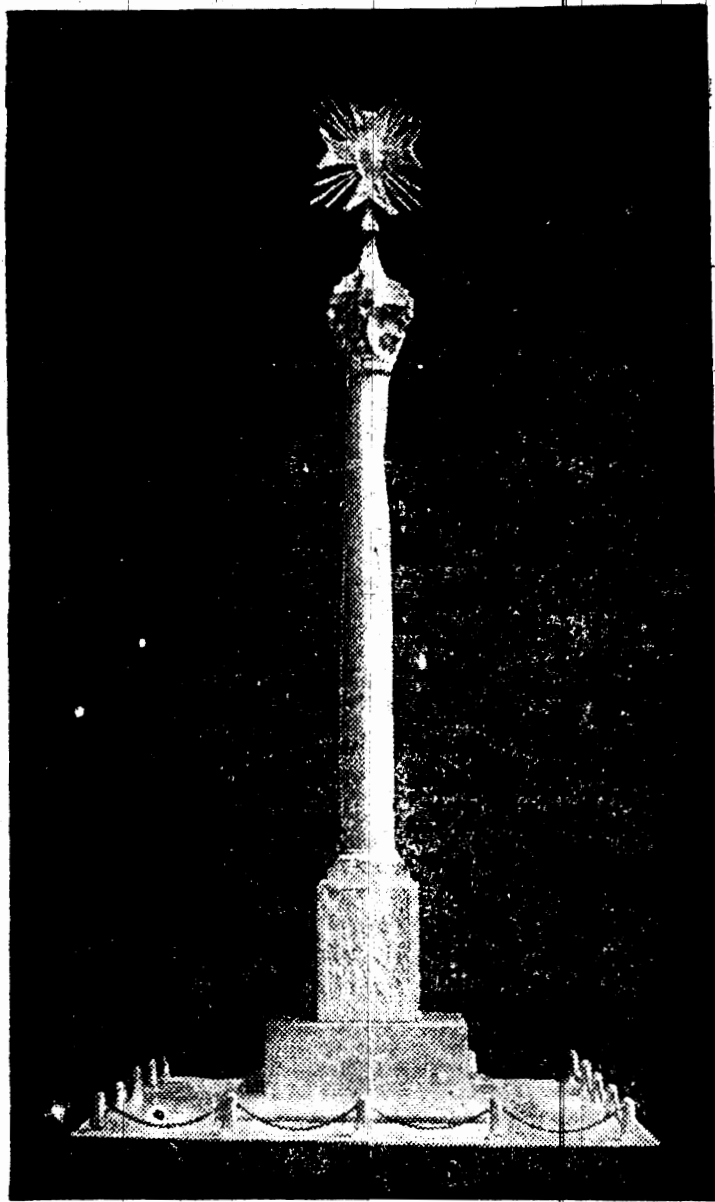
DOBRY UCZYNEK

Jasio jest barczorem i zobowiązał się przynajmniej raz na dzień spełnić dobry uczynek. Mama pyta go dziś:

— Jasiu, jaki spełniłeś dziś dobry uczynek?

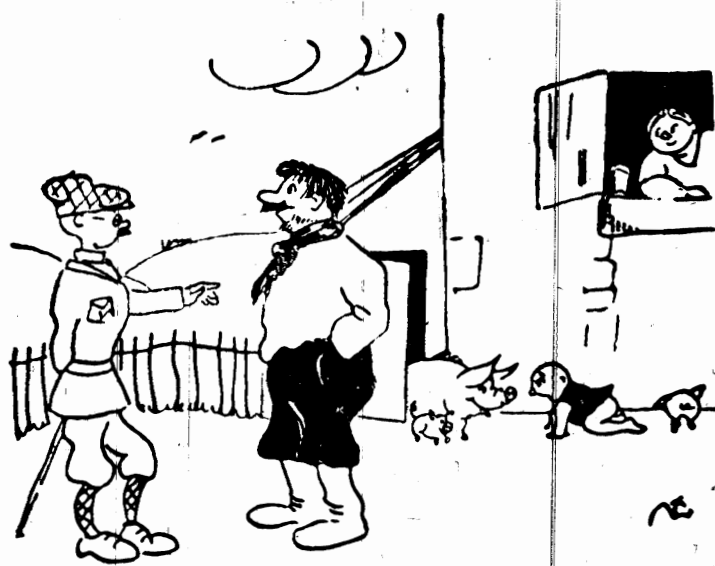
— Byłem u cioci, mamusiul! Włem dobrze, jaka jest zadowolona, gdy już od niej wychodzę.

Serce Kościuszki



Artysta rzeźbiarz p. Jachowski przedstawił magistratowi projekt 40 metrowej kolumny, na której szczycie znajduje się relikwiarz dla serca Kościuszki, przywiezionego niedawno z Raperswilu. Twórca projektu proponuje wzniesienie kolumny przy Alejach Ujazdowskich na terenach Łobzowianki.

Magistrat, który już nabył od p. Jachowskiego jego rzeźbę „Tancerka” do parku Skaryszewskiego, ustosunkowuje się do obecnego projektu życzliwie.



— Słuchajcie, człowieku, przecie to okropnie niezdrowo mieć chlewka tuż przy domu mieszkalnym.

— E-e-e-e, co też pan goda, już tylko lat stoł ten chlewek a jeszcze mi zadna świnią nie zachorowała ani też zdychła.

CENA OGŁOSZENI: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (tam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne i słowo 15 gr. tabliczeczki o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do Nr-u niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z odnośnieniem do domu i zamieszkania zł. 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66. Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 9-56. Skrytka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 245. 655. Konto PKO 64842. Brześć n. B. Piotrowski 16. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Espe” Konto PKO 407566. Wrocław, Cyganka 26. Tel. 136. Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. Nr. 209308. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wino, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego Nr. 11a. Ostrowo Wlk., Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 100

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer.

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 33 tel. 106-25

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza

Reduta nie pojedzie więcej na Kresy.

„K. B. ABC” rozmawia z p. Juluszem Osterwą.

Bez szumnej reklamy, bez wrzasku „surn, wojennych”, wyruszył przed trzema laty z Warszawy Osterwa, na podobój Kresów, na czele zespołu „Reduty”.

Rozpoczęli „Redutowcy” pracę, wielką i szczytną. Szerzenie kultury polskiej na Kresach, niosąc wysoko kaganiec żywego słowa, docierali do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej.

Trzy lata zmagania, wysiłków, przewycięzania wielokrotnych przeszkód nie poszło na marne. Dokonali dzieła, wielkiego, zapoznali kresowców, z arcydziełami literatury, polskiej i obcej.

Docierali, do takich miejscowości, gdzie teatru, a polskiego zwłaszcza, nie było od czasu istnienia miasta. Zjawiali się w tych miastach, których napróżnoby szukać na mapach. Docierali wszędzie, pełnić trudną i żmudną pracę obywatelsko-twórczą.

Wskrzyszali sztukę, tradycję, piękno języka polskiego który zanikał, koszlawiony naleciałościami i prowincjonalizmami. Wydobywali z popiołów iskierki płomienia uczuć obywatelskich, uczyli czcić i kochać polskość.

Kto dziś na Kresach nie zna „Reduty”?

Można śmiało rzec, że nie ma takiego miasteczka, gdzieby Redutowcy nie rzucili posiewu polskości, wydającego dziś bujny plon. Na kartach twórczej pracy odbudowy Polski, zapisali się Redutowcy złotymi zgłoskami.

Onegdaj Białystok gościł w swych murach zespół „Reduty”. Korzystając z okazji, udaliśmy się do J. Osterwy na krótką pogawędkę.

Znajdujemy się za kulisami. Nie przebrzmiały jeszcze echa osłatnych braw, gdy zaczęła się gorączkowa praca. Rozbierano dekoracje, pakowano je z pośpiechem; z zamkniętych „udających” garderoby komórek, dolatują głosy artystów.

W ciasnej komórcie siedzi i kończy z pośpiechem, przebiera się dwu artystów, jeden z nich to Julusz Osterwa.

— Kiedy możemy się spodziewać ponownej wizyty? — pytamy.

Przez usta p. Osterwy przewinał się uśmiech z małą dozą goryczy.

— Gdzie panowie jadą teraz, i jakie są projekta?

Zadajemy szybko pytania by, nie zabierać zbyt drogiego czasu.

— Z Białegostoku jedziemy do Wilna, gdzie jutro damy „Przeziębłą” — A potem... potem już nigdzie więcej nie pojedziemy.

— ???
— Widzę, że dziwi to pana a jednak jest to prawda. Po trzech latach pracy, do której przywiązaliśmy się i którą pokochaliśmy, musimy ją przerwać.

— Dlaczego?

— Z bardzo prostej przyczyny. Jak panu zapewne wiadomo, dotychczas korzystaliśmy z bezpłatnego przejazdu kolejami. Ponieważ jednak w nasze ślady, poszło około 30 zespołów, które również korzystało z tych ulg. Ministerstwo kolei, nie mogąc ponieść, tak wielkich wydatków, cofnęło nam bezpłatne koleje, przyznając pewne ulgi, dość znaczne nawet, bo do 1/3 ceny zasadniczej. Obecna nasza podróż przedsięwzięliśmy tytułem próby. Chcieliśmy się przekonać, czy nowa kalkulacja, wytrzyma.

— I cóż?

— Okazuje się że nie. Moglibyśmy robić wypadki w okolicach niedaleko położone, jak: Białystok, Grodno, Wilno, Łapy i t.p. lecz o podróżach, po całych kresach, o docieraniu, do tych najdalej położonych miast, nie może być mowy. Wszak wozimy ze sobą wszystkie potrzebne akcesoria, poczynając, od dekoracji a kończąc na żarówkach i t.d.

To wszystko wymaga wielkich kosztów, których niestety nie możemy pokrywać. Zwłaszcza, że mieliśmy zamiar urządzić popularne koncerty, oraz urządzić na kresach okrężną wystawę malarską, przerzucając eksponaty z jednej wystawy na drugą.

Niestety! Wszystkie projekty nie dojdą do skutku.

— Jakież więc są projekty?

— Prawdopodobnie osiadzimy, gdzieś na stałe w Wilnie, Warszawie albo we Lwowie, skąd moglibyśmy do pobliskich miast robić wypadki, ale tylko pobliskich, bo do miast, położonych na rubieżach Polski dotrzeć nie będziemy mogli.

R. S.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym zostali wezwani do Starostwa Białostockiego pp. Lichtensztein, właściciel nieruchomości przy ul. Dąbrowskiego, prezes Związku Kupców, Ejgier, właściciel sklepu spożywczego przy Rynku Kosciuszki członek Zarządu Zw. Kupców, oraz p. Gielczyński, wł. kantoru ekspedycyjnego, również członek Zarządu Zw. Kupców, gdzie im oznajmiono, że p. Lichtensztein został ukarany w drodze administracyjnej trzymiesięcznym aresztem oraz grzywną w wysokości 100 zł. za brudy w ubikacji ogólnej; p. Ejger został ukara-

ny trzymiesięcznym aresztem oraz grzywną w wysokości 1000 zł. za brudy w sklepie. Również bardzo surowo został ukarany p. Gielczyński, bo trzymiesięcznym aresztem i grzywną w wysokości 2000 zł. za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych w kantorze.

Wszyscy są znanymi działaczami w sferach kupców żydowskich, biorąc żywy udział w pracach Związku, a ostatnio uczestniczyli w konferencjach przedwyborczych.

Na zakończenie oznajmiono im, iż mogą złożyć rekurs do województwa, w terminie, określonym przez prawo.

Porządek posiedzenia Rady Miejskiej.

Onegdaj na konwencji Senatorów ustalono porządek organizacyjnego posiedzenia Rady Miejskiej z porządkiem następującym:

Wybór prezesa, wice-prezesa i sekretarza. Określenie wysokości wynagrodzenia członków Magistratu. Wybór pre-

zydenta i wice-prezydenta Miasta oraz ławników Magistratu.

Utworzenie Bloku Lewicy z „Bundem” na czele.

W dniu wczorajszym po dłuższych pertraktacjach doszło do skutku utworzenie Bloku Lewicy, do którego wędą stronnictwa następujące: „Bund”, P. P. S. Niemcy i Białorusini na ostatnim miejscu. Ewentualnym posłem tego Bloku byłby p. Erlich z Warszawy z „Bundu”.

Zlikwidowanie strajku stolarzy w Wołkowysku.

Trwający od kilku tygodni strajk stolarzy w Wołkowysku, został w dniu 17 b.m. zlikwidowany.

Stolarze przystąpili do pracy, uzyskawszy zgodę właścicieli stolarń na 8 godzinny dzień pracy i zniesienie pracy akordowej.

Z dnia.

— Na dzień 29 b. m. został zwołany przez Ch. D. Okręgowy Zjazd komitetów Ch. D.

— W Łomży, około koszar wojskowych, policja znalazła kilka kilogramów podrzuconych odezw komunistycznych.

— Onegdaj do komisariatu policji zgłosił się Aleksander Rynkowski (Mazowiecka 67) i zameldował, że będąc na gościnnie w mieszkaniu Józefa Fiedorczyka (Chmielna 27) został okradziony na sumę 600 zł.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

U w a g a !

Niniejszem zawiadamia się Szanowną Klientelę, iż z dniem 20 stycznia r.b. został otwarty w Białymstoku, przy ul. Sienkiewicza № 14,

PIERWSZORZĘDNY MACEDOŃSKI SKLEP p. f.

„ORIENT”

posiadający najlepsze i najsmaczniejsze słodczyce wschodnie.

Konkurencja ze wszystkimi nie naszymi wyrobami. Słodczyce są wyrabiane przez specjalistę wyrobów wschodnich.

Czystość! Staranna obsługa! Proszę przekonać się!

Z poważaniem Hango Stojanowicz.

Tajemniczy pożar.

Onegdaj, o g. 8 m. 45 wieczorem, Białystok został zalarmowany gwizdem syreny, sygnalizującej pożar. Za chwilę na ulicach miasta ukazały się oddziały straży ogniowej, śpieszące do pożaru, jaki wybuchł w składzie sukna przy ul. Nowy-Swiat № 11, należącym do Włodzimierza Pomeranca. Pożar został stłumiony w zarodku, spłonęło kilkanaście kilogramów różnych szmat. Przyczyna pożaru, jak również

straty, jakie wynikły wskutek pożaru, narazie nieustalone.

Przyczyny pożaru o tyle są dziwniejsze, że właściciel składu, Włodzimierz Pomeranc, na kilka godzin przed pożarem zawiadomił policję, iż nocy onegdajszej ze składu zginęło mu kilkanaście sztuk sukna, na sumę 2000 zł., które zostało odnalezione u współników Pomeranca, Benusza Romanowskiego i Borysa Medownika.

K I N O.

Igrzysko Namiętności.

Przed rokiem blisko, wyświetlano film, który obudził niekłamany zachwyt prasy i publiczności, ściągając co wieczór tłumy. Był to film twórci francuskiej p. t. „Carmen” z M. Racquel w roli tytułowej.

Wczoraj mieliśmy możliwość podziwiania drugiej przeróbki Carmen p. t. „Igrzysko Na-

LOKALU

z 2—3 pokoji, w centrum miasta, poszukuje się. Oferty składać w Administracji „Kurjera Białost. ABC” pod „Lokal”.

miętności” z Dolores del Rio w roli cyganki Carmen.

Film ten jest o niebo cał lepszy od poprzedniego.

Dolores del Rio wraz z Mc. Laglenen, oraz Don Alvarado, w rolach głównych dają prawdziwie mistrzowski koncert gry.

Jeszcze w żadnym filmie talent Dolores del Rio nie osiągnął tak zawrotnych wyżyn, jak w tym.

Prawdziwość uczucia, genialne oddanie psychiki, dzikiej cyganki, dążącej do zaspokojenia swojej namiętności, świadomej swego kuszącego powabu.

Film, starannie wyreżyserowany przez Raul'a Walsh, jest prawdziwą ucztą artystyczną dla miłośników kina.

Tel. 2-01 **KLUB SZACHOWY** Tel. 2-01

ul. Warszawska 19.

W SOBOTĘ I NIEDZIEŁĘ
w nowoodremontowanych salach Klubu Szachowego

LOTTO

Z NAGRODAMI

Początek o g. 8 wieczorem.

Z sądu.

Nowy sposób dorabiania się majątku.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpoznał sprawę niejakiego Mowsza Fina, zam. przy ul. Botanicznej 8. oskarżonego o symulowanie kradzieży, celem otrzymania sum asekuracyjnych od T-wa Ubezpieczeniowego. Tło sprawy jest następujące:

Przed kilku miesiącami do policji zgłosił się Mowsza Fin i zameldował, że popełniono u niego kradzież w mieszkaniu na sumę 6.000 zł.

Policja wszczęła dochodzenie, lecz sprawców znaleźć nie mogła. Ponieważ Fin na parę

tygodni przed kradzieżą zaasekurował się od kradzieży, T-wo Ubezpieczeniowe zaczęło podejrzewać symulację i zażądało przeprowadzenia drobiazgowego dochodzenia, w czasie którego wyszło na jaw, że Fin zaisceniował kradzież z włamaniem.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, zasądził Fina na 3 miesiące więzienia.

Należy zaznaczyć, że spraw podobnych na wokandzie Sądu Okręgowego znajduje się znacznie więcej i niebawem będą one rozpatrywane.

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajna połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki.

Drukarnia „POLONIA” Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.